

Depesza K. Adenauera do N. A. Bułganina

MOSKWA. — Kanclerz NRF K. Adenauer przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina następującą depeszę:
Po powrocie z Moskwy odczuwam potrzebę ponownie podziękować Panu za przychylne i serdeczne przyjęcie, jakie Pan i Rząd Radziecki okazali delegacji niemieckiej i mnie osobiście, w czasie naszego pobytu w ZSRR. Jestem przekonany, że wynik naszej pracy wyświadczy dużą przysługę sprawie pokoju na całym świecie.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
ROK V. Nr 221 (1254) BIAŁYSTOK, 16 września 1955 r. Cena 20 gr

Przodujący chłopcy w całym kraju szykują się na dożynki do Warszawy

WARSZAWA. — Kilkadziesiąt tysięcy delegatów wybrali już chłopcy na centralne uroczystości dożynkowe, które odbędą się w najbliższą niedzielę w Warszawie.

Są to przodujący rolnicy z gospodarstw indywidualnych, ze spółdzielni produkcyjnych, z PGR-ów i POM-ów. Wybierając delegatów na uroczystości dożynkowe, chłopcy w wielu wsiach podjęli wiele zobowiązań, przewidujących przede wszystkim przyspieszenie prac jesennych.

Wybrani delegaci przygotowują się już do wyjazdu na dożynki warszawskie.

Wre prace w zespołach artystycznych, które wystąpią na dożynkach w Warszawie. Wśród 70 zespołów artystycznych ze wsi, które przybędą do Warszawy w dniu 18 bm., znajdują się m. in. zespoły pieśni i tańca z regionu podhalańskiego, z Kurpi — „Kurpie zielone”, a także z Kaszub, Podlasia i innych regionów kraju.

Niszczyciele

„Błyskawica” i „Burza”
wrócili do Gdyni

GDANSK. — 15 bm., w godzinach porannych zawinęły do Gdyni polskie niszczyciele „Błyskawica” i „Burza”, które w dniach od 8 do 11 września br. rewizytowały w porcie Portsmouth brytyjską marynarkę wojenną.

Dowódca zespołu niszczycieli — komandor porucznik Ludwik Janczyszyn oświadczył przedstawicielowi PAP:

„Pragnę raz jeszcze wyrazić podziękowanie dowódcy bazy Portsmouth admirałowi floty George E. Creasy i oficerom, podoficerom i marynarzom brytyjskiej floty wojennej za gościnne przyjęcie załóg obu naszych niszczycieli.

Jesteśmy przekonani, że nasza wizyta, osobiste zetknięcie się z admirałami, oficerami, podoficerami i marynarzami angielskimi przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między naszymi narodami, w imię utrwalenia pokoju na całym świecie.”

Zobowiązanie zostało wykonane

W Wierzchjedlinie

PUNKTY SKUPU CZEKAJĄ NA ZIEMNIANKI

Zaczęto już wykopy. Z nowych zbiorów gospodarze białostocki wiozą już ziemniaki do punktów skupienia. Przypadać musi, że jakkolwiek okres skupienia ziemniaków trwa od 10 września, jednak chłopcy sprzedają ziemniaki w niewielkich ilościach. Jest to związane z faktem, że i wykopy przebiegają bardzo opieszale.

Organizacje partyjne i aktywność naradach powinny szeroko spopularyzować pracę przy wykopkach w grupach wzajemnej pomocy. Ta forma współpracy niewątpliwie bardzo przyspieszy i ułatwi wykopy.

Na duże uznanie zasługuje małorolny chłop ze wsi Szyszki w gromadzie Kamionka Nowa, pow. sokólski, Bolesław Szarkowski syn Józefa, który pierwszy w naszym województwie, do dnia 12 bm. dostarczył 582 kg ziemniaków, wykonując swój plan obowiązkowych dostaw ziemniaków z nadwyżką i przed terminem.

Bolesław Szarkowski jako dobry gospodarz i ohywatek wzywa pozostałych rolników Białostockich do równie szybkiego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa. (bk)

obsiane już wszystkie pola

„Tegoroczne siewy zakończymy do dnia 12 września...”, „Siać będziemy ziarno oczyszczone o wysokiej jakości...”, „Wszystcy chłopcy w ramach grup wzajemnej pomocy zasiewają siewnikami oziminy...” — pisali chłopcy z Wierzchjedliny w swym zobowiązaniu, wzywając wsie białostockie do współzawodnictwa w siewach.

Do dnia 12 września, chłopcy z Wierzchjedliny zobowiązanie swoje wykonali. Wszyscy obsiali już pola. Pracując w grupach wzajemnej pomocy wierzchjedlińscy chłopcy łatwo uporali się z orkami.

Ponieważ na skutek panującej suszy niektórzy chłopcy nie byli bardzo skłonni do rozpoczęcia siewów, Broni-

● Ciąg dalszy na str. 2

Co mówi poseł brytyjski Cyril Osborne o swym pobycie w Polsce

czytaj 2
na str.

Rząd ZSRR oświadcza:

Sprawa granic Niemiec rozstrzygnięta została w Poczdamie

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

Dnia 14 września kanclerz federalny NRF, pan Adenauer złożył na konferencji prasowej w Moskwie swe oświadczenie na temat granic Niemiec itp.

W związku z tym rząd radziecki upoważnił agencję TASS do ogłoszenia następującego oświadczenia:

Rząd radziecki uważa Niemiecką Republikę Federalną za część Niemiec. Drugą

częścią Niemiec jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

W związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim, a Niemiecką Republiką Federalną, rząd ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, iż sprawa granic Niemiec rozstrzygnięta została w układzie poczdamskim i że Niemiecka Republika Federalna wykonuje swą jurysdykcję na terytorium podlegającym jej suwerenności.

Echa rokowań moskiewskich

Prasa zagraniczna w dalszym ciągu żywo komentuje wyniki rokowań moskiewskich między delegacjami rządowymi ZSRR i NRF.

NRF

BERLIN. — Dziennik „Neues Deutschland” podkreśla, że rokowania między

delegacjami rządowymi ZSRR i NRF przyniosły pozytywne wyniki, co jest zwycięstwem polityki porozumienia nad polityką „z pozycji siły”. Rokowania moskiewskie — pisze dziennik — zakończyły się pełnym sukcesem radzieckiej polityki porozumienia.

„National Zeitung” podkreśla, że wyniki rokowań w Moskwie potwierdzają słuszność polityki rządu NRF. Świadczy o tym zwycięstwo polityki rokowań nad polityką „z pozycji siły”.

Dziennik podkreśla, że Republika Federalna w interesie narodu niemieckiego i w interesie Niemiec zachodnich powinna zmienić swoją politykę również wobec Niemiec.

● ● Ciąg dalszy na str. 2

3 specjalne pociągi powiozą chłopów na Dożynki Centralne

W sobotę, w godzinach nocnych, z Dworca Centralnego w Białymstoku, odjadą specjalne pociągi, wiozące przodujących chłopów Białostockich na Centralne Dożynki do Warszawy. Trzy i pół tysiąca chłopów reprezentować będzie Białostocka na uroczystościach centralnych w Warszawie.

Wszystkim, którzy jako uczestnicy dożynek wyjadą w sobotę do Warszawy, życzymy szczęśliwej podróży.

Na Morzu Lodowatym, gdzie dryfują stacje „Biegun Północny-4” i „Biegun Północny-5”

rozpoczęła się zima

1500 km dzieli od lądu badaczy radzieckich

MOSKWA. — Na Morzu Lodowatym, gdzie dryfują stacje „Biegun Północny-4” i „Biegun Północny-5”, zakończyło się krótkie lato arktyczne i nastąpił mrozy sięgający minus 10 stopni. 6 września słońce po raz pierwszy zaszło za horyzont. Już wkrótce nastąpi okres długiej nocy polarnej.

W okresie letnim załogi

Prezydent Finlandii Paasikivi przybył do Moskwy

MOSKWA. — 15 bm. przybył do Moskwy na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, prezydent Finlandii, J. A. Paasikivi. Prezydentowi towarzyszą: premier U. Kekkonen, minister obrony E. Skog, b. minister spraw zagranicznych R. Svento i inne osobistości.

Prezydent Republiki Fińskiej J. K. Paasikivi złożył na lotnisku oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Przybywając wraz z towarzyszącymi mi osobami do stolicy Związku Radzieckiego, mam zaszczyt w imieniu narodu fińskiego i jego rządu serdecznie pozdrowić rząd Związku Radzieckiego i wszystkie narody Waszego wielkiego państwa.

Naród fiński uważa tę wizytę naszą za nowy wyraz przyjaźni, zaufania i wzajemnego szacunku między naszymi krajami.

W swoim czasie przyjeżdżałem często do Moskwy w celu wykonywania w imieniu mojego kraju poruczonych mi zadań. Wizyty te odbywały się w ciężkich warunkach. Obecnie zaś mogę stwierdzić z głębokim zadowoleniem, że mój przyjazd do Moskwy odbywa się w atmosferze przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. Żywię nadzieję, że wizyta nasza przyczyni się do dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między naszymi krajami.

Życzę sukcesów narodowi Związku Radzieckiego w ich pokojowej, twórczej działalności. Życzę również sukcesów rządowi radzieckiemu w jego dążeniu do osłabienia napięcia międzynarodowego i do stworzenia przesłanek dla utrwalenia pokoju.

dryfujących stacji prowadziły nie tylko badania naukowe. Trzeba było walczyć bezustannie z wodą, która zagrażała zalaniem stacji.

W ostatnich pięciu miesiącach kra, na której znajduje się stacja „Biegun Północny-4”, przesunęła się o 1.000 kilometrów i dotarła obecnie do mało zbadanego obszaru kuli ziemskiej.

Od najbliższego lądu stacji — Czukotka — dzieli ponad 1.500 kilometrów.

POSTAWA RADNEGO

W czasie wyborów do rad narodowych, troszczyliśmy się o to, aby na radnych wysunąć ludzi najlepszych: zdecydowanych bojowników postępu, nieustraszonych agitatorów i organizatorów mieszkańców wsi i miast do walki o lepsze życie. Ludzie, wybrani przez nas do rad w swej olbrzymiej większości sprościli pokładany w nich nadzieję. W swej codziennej, trudnej i ofiarnej nieraz pracy wykazują oni, że umieją twardo i konsekwentnie bronić interesu publicznego, odczuwają cudze kłopoty jak własne, wykazują troskę o potrzeby wyborców.

Zdarzają się jednak wypadki niewłaściwego postępowania radnych, wypadki złej postawy członków prezydiów rad.

Oto korespondent Jerzy Popławski z gromady Ostrowie, w powiecie sokólskim, pisze nam o częstych hulankach przewodniczącego Prezydium GRN, Alfonsa Kozłowskiego, i o jego chuligańskich wybrzydzeniach w pobliskiej Dąbrowie. Oto w tym samym powiecie, sekretarz Prezydium GRN w Zabrodziu, członek partii, Stanisław Radulski, przywłaszczył sobie państwowe pieniądze. Został on usunięty z partii, a sprawę jego skierowano do prokuratury.

Nasi korespondenci informują nas o pijaństwie przewodniczących prezydiów GRN, Pawła Jędruszko z Kobyliny (powiat wysoko-mazowiecki) i Ludwika Kuczyńskiego z Domanowa w powiecie bielskim, sekretarza Prezydium GRN w Pawlówce Nowej w powiecie suwalskim, Wacława Liszewskiego, informują nas o kilku innych, podobnych wypadkach.

Co się kryje za tymi i podobnymi faktami? Co one oznaczają? Często wskazują one na to, że tu i ówdzie do rad gromadzkich dostali się ludzie przypadkowi, którzy nie powinni zajmować odpowiedzialnych stanowisk.

Warto przypomnieć, że Ordynacja Wyborcza przewiduje w takich wypadkach nawet odwołanie radnego przez wyborców. Tacy bowiem ludzie nie spełniają właściwie swoich zadań, nie są godni zaufania wyborców.

Zdarzają się także radni, członkowie prezydiów GRN, którzy wskutek braku doświadczenia, czy też nieraz wskutek braku opieki ideologicznej i wychowawczej ze strony organizacji partyjnych — dostają się pod wpływ elementarnej obcych nam ideologii: kulałów, spekulantów, lub innych, są przez nich celowo rozpiani i demoralizowani, aby w ten sposób zapewnić sobie „wpływy” w Prezydium.

Czy wobec takich faktów wolno przyniżać oczy? Czy należy też z takich radnych natychmiast rezygnować? Przekreślić ich przyszłość jako działaczy rad?

I takie, i takie postawienie sprawy jest niesłuszne. Należy poprowadzić energiczną walkę o zawrócenie tych ludzi ze złej drogi, o ich uzbrojenie ideologiczne i moralne. To przecież aktywności prezydiów powiatowych rad narodowych, czy też towarzyszy z gromadzkich organizacji partyjnych, ponoszą niekiedy winę za to, że nie okazują w porę pomocy i opieki tym ludziom.

Do aktywności powiatowego i do gromadzkich organizacji partyjnych należy więc obowiązek prowadzenia stałej walki o właściwą postawę moralną i oblicze polityczne każdego przewodniczącego, sekretarza czy członka prezydium GRN, każdego radnego i członka komisji radzieckiej.

Byłoby błędem reagować dopiero w widocznych wypadkach niewłaściwego postępowania radnych GRN. Tylko systematyczna, codzienna praca z nimi i właściwa opieka pozwoli zlikwidować wypadki niewłaściwego postępowania radnych.

O tych, co boją się stracić grunt pod nogami

POWROT wielu emigrantów do kraju i możliwość powrotu dalszych tysięcy ludzi, mieszkających od lat poza Ojczyzną, budzi popłoch wśród przywódców emigracyjnych. Związani z nimi publicyści ze wszystkich sił starają się przeciwdziałać tendencji powrotu, używając tym celu wszelkich możliwych kłamstw i demagogicznych argumentów. M. in. odezwali się znani politycy publicyści, Zygmunt Nowakowski, który na łamach „Dziennika Polskiego” występował przeciw powrotowi do kraju.

I właśnie na ten temat, poruszony przez Nowakowskiego, porozmawiajmy, używając w tym celu argumentów opartych tylko i wyłącznie o materiały zawarte w prasie emigracyjnej, m. in. w tymże samym „Dzienniku Polskim” i w prasie zachodnio-niemieckiej i amerykańskiej.

Oto np. w dwa dni po artykule p. Nowakowskiego w „Dzienniku Polskim”, ukazało się sprawozdanie opatrzone tytułem: „Duchowny protestanci w obozach dipłomów — Hańba dla cywilizacji — Warunki życia uchodźców w Niemczech”. W artykule tym czytamy m. in.: „Warunki życia wielu tysięcy uchodźców w obozach w Europie, stanowią hańbę dla naszej cywilizacji — oświadczył pastor John Smith”. Pastor ów odbył 12-dniowy objazd obozów dla uchodźców w Niemczech zachodnich, Austrii i Włosech, który nasunął mu następujące refleksje, zacytowane przez „Dziennik Polski”. „Sytuacja tych rzesz uchodźczych jest tym bardziej rozpaczliwa, że w obecnej sytuacji jest ona bez wyjścia. Ludzie ci prowadzą stale, bez widoków na zmianę, takie same życie, jakie czasami przypada w udziale nieszczęśliwym ofiarom wielkich powodzi czy innych katastrofizmów”.

Do tych gorzkich rozważań współczującego bliźnim pastora dodajmy konkretne fakty, opisane przez cytowanego tytułem: „New York Herald Tribune” amerykańskiego dziennikarza, Eugene Leonsa: „Mieszkańcy jednego z obozów dla uchodźców w Niemczech zachodnich napisali takie oto słowa na ścianach baraku: „Wybrałmyś wolność — przyjdziecie i zabierzcie, co dostaliśmy”. Pewien amerykański dziennikarz przyjął niedawno to gorzkie zaproszenie. W barakach znalazł on tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, marnujących swe życie w nędzy, zaduchu, zaopatrzonych zaledwie w tyle żywności, ile trzeba aby utrzymać się przy życiu. Z rozmowy z nimi przekonał się, iż są oni zrozpaczeni, żli i pozbawieni nadziei. Na nieszczęście obóz ten nie jest wyjątkiem. Jest on typowy dla około 200 innych obozów znajdujących się w Europie i na Bliskim Wschodzie, w których dziesiątki tysięcy tych, którzy „wybrali wolność” — często z narzeczeniem życia — otrzymali nędzę... Niektórzy z tych nieszczęśliwych przebywają w obozach już przez dziesięć lat. Setki tysięcy innych uchodźców od komunizmu, pozostających poza obozami, ma się niewiele lepiej. Mieszkają oni w zrujnowanych budynkach, w starych wagonach kolejowych i w skrzyniach”.

Jakie wnioski wysnuć można z przytoczonych tu faktów i uwag? Zacytujemy wnioski, wysnułe przez Roberta Bertrama, rzeczoznawcę od spraw Europy wschodniej, zatrudnionego obecnie w Niemczech zachodnich przez „pewną organizację amerykańską”. W zachodnio-niemieckim tygodniku „Das Parlament”, stwierdza on, że kampania na rzecz powrotu do kraju, może natrafiać na podatny grunt. „Wielu emigrantów — pisze on — zadaje sobie pytanie czy warto jeszcze trwać na dotychczasowych stanowiskach?”.

Przypomnijmy jeszcze wnioski, wysnułe przez człowieka, który do ostatnich dni był premierem tzw. rządu emigracyjnego: „Obecnie kraj wyciągał od nas rękę, puszającą w niepamięć wszelkie krzywdy, byleśmy się tylko zabrali lojalnie do tworzenia kraju. Uważam, że jest to jedyna okazja dla dziesiątków tysięcy ludzi poniewierających i marnowanych na emigracji. Jedyna okazja połączenia się z rodzinami i skończenia z beznadziejnym życiem na obczyźnie”.

Apel do Polaków, by powracali do kraju, do rodziny, do trudnych często, ale ludzkich, bez głodu, czy bezrobocia, bez ponizania godności osobistej, warunków, do życia we własnej Ojczyźnie, znalazł szeroki oddźwięk wśród rzesz oszukiwanych, otumanianych i straszonych. I tego tacy ludzie, jak Nowakowski, boją się najbardziej. Boją się stracić grunt pod nogami i dlatego chcą w tych koszmarnych obozach, w nędznej vegetacji utrzymać tysiące ludzi. A co im usłużą obiecywać... Wojnę! I na pocieszenie — zacytujemy słowa Nowakowskiego — „Módlmy się o to, by wojna przeszła bokiem”. Tylko tyle.

W Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ Zbieżność poglądów ZSRR, Anglii, Francji i Kanady w ważnych punktach programu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej USA nie określiły jeszcze swego stanowiska

NOWY JORK. — W dniu 13 września odbyło się posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, na którym przemawiał delegat ZSRR, A. A. Sobolew. Podkreślił on, że oświadczenia złożone przez przedstawicieli USA Stasena na tym samym posiedzeniu zasługują na uwagę. A. A. Sobolew przypomniał, że delegacja radziecka bada wnikliwie propozycje prezydenta Eisenhowera, oraz zaznaczył, że w związku z tym nasuwały się pewne pytania.

Załoga ZNSD wykonała plan roczny

■ Ciąg dalszy ze str. 1

normy. W ostatnich miesiącach średni miesięczny zarobek robotnika przekroczył 1200 zł.

W powołanym stopniu do przedterminowego wykonania planu przyczynili się racjonalizatorzy zakładu, skracając pracochłonność poszczególnych operacji, zmniejszając wysiłek robotnika oraz polepszając bezpieczeństwo i higienę pracy.

Realizując zadania produkcyjne załoga ZNSD z miesiąca na miesiąc pogłębiała walkę o obniżkę kosztów własnych. I właśnie, w wyniku oszczędnej gospodarki materiałami, stosowania materiałów zastępczych, wykorzystywania złomu użytkowego itp. robotnicy zakładu obniżyli koszty własne o 26,7 proc.

Sukces wszystkich robotników ZNSD, wśród których szczególnie wyróżnili się, to: Karol Jan Myśliński i kowal Piotr Chochół, bratydzy: maszyni parowych Antona Tomaszewskiego, silnikowca Bolesława Zbyszynskiego, ślusarskie Stanisława Musiatowicza, Stanisława Malinowskiego i Eugeniusza Miluskiego, wystawiają bardzo dobrą ocenę kierownictwu zakładu, które umiało należycie zorganizować pracę we wszystkich działach.

Wykonanie na 3 i pół miesiąca przed terminem planu rocznego jest także dużą zasługą organizacji partyjnej i organizacji związkowej w ZNSD, które mobilizowały i pomagały załozce wykonać poważne zadania.

Zwycięzcy produkcji załoga ZNSD w Białymstoku dalszych osiągnięć. (rk)

Konferencja prasowa K. Adenauera

MOSKWA. — Dnia 14 września przed odjazdem z Moskwy kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej K. Adenauer zwołał konferencję prasową, na której omówił wyniki rokowań między delegacjami rządowymi ZSRR i NRF. Jak również przedstawił punkt widzenia rządu NRF na szereg rozpatrywanych problemów.

Zwracając się do dziennikarzy Adenauer oświadczył, że wyniki rokowań między ZSRR i NRF znalazły odzwierciedlenie w szeregu dokumentów. Omówił on treść opublikowanych już przez prasę listów, które strony wymieniły, a następnie przytoczył ze swej strony zastrzeżenia co do granic i zasięgu suwerenności NRF, twierdząc, że — jego zdaniem — „Niemiecka Republika Federalna ma prawo przemawiania w imieniu całego Niemiec”. Oświadczył on, że nie zamierza rezygnować z tych swoich zastrzeżeń.

Dalej Adenauer podkreślił, że w toku rokowań moskiewskich rządy ZSRR i NRF nie zawarły ze sobą żadnych tajnych porozumień, ani nie wysunęły żadnych tajnych warunków.

Dziękując nawiązanym stosunkom dyplomatycznym między ZSRR i NRF — stwierdził Adenauer — zlikwidowany będzie stan, który w głównej mierze powodował, iż sytuacja w Europie była chwiejna. Dodał on, że stan ten nie mógł się utrzymać nadal i że normalizacja stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną stała się czynnikiem utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Charakterystyczną atmosferą rokowań moskiewskich, Adenauer stwierdził, że gdy robiono bilans straszliwej wojny, która Niemcy prowadziła z Związkiem Radzieckim, zdarzały się oczywiście momenty przepojone

uczuciami związanymi ze wspomnieniami przeszłości. Chwilami następowała wymiana gorących ostrych słów. Uważam jednak — powiedział Adenauer — że lepiej było powiedzieć wszystko, co leżało na sercu, aniżeli przynajmniej po części przyjąć przedmiot nie się nie stało.

Początkowo istniały obawy — ciągnął Adenauer — iż rokowania nie dadzą wyników, jednakże wszystko skończyło się inaczej. Osiągniętych wyników, które przyczynia się do utrwalenia pokoju w Europie, a tym samym do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wynik ten kładzie kres takiej sytuacji w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną, która powstała podczas wojny i która trzeba było zlikwidować.



Dnia 13 września 1955 r. premier tzw. emigracyjnego rządu polskiego w Londynie Hugon Hanke, który w dniu 1 bm. powrócił do kraju, spotkał się z przebywającym obecnie w Warszawie konserwatywnym posłem brytyjskim do Izby Gmin — Cyrielem Osbornem (z prawej). CAF — fot. Baranowski

Echa rokowań moskiewskich

Zwycięstwo polityki rokowań

●● Ciąg dalszy ze str. 1

kiej Republiki Demokratycznej.

Koniecznym jest obecnie, aby między rządami NRF i NRD przeprowadzone zostały rozmowy na temat zjednoczenia Niemiec. Naród niemiecki doprowadzi do tego — kończy pismo.

USA

NOWY JORK. — Dzienniki amerykańskie poświęcają wiele uwagi sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune” stwierdza, że w amerykańskich kołach rządowych porozumienie zawarte między ZSRR a Niemcami zachodni-

Anglia

LONDYN. — Dzienniki „Times”, „Daily Express”, „Daily Telegraph” i „Daily Worker” zamieściły na pierwszych stronach wiadomości o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a NRF.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdził, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Republiką Federalną, a Związkiem Radzieckim, zostało powitane z uznaniem przez rząd angielski.

Wynik rokowań w Moskwie jest uważany za okoliczność pomyślną w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która ma rozpocząć obrady w Genewie w dniu 20 października.

Francja

PARYŻ. — Komentarz szeregu dzienników francuskich podkreśla, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF jest doniosłym wydarzeniem stanowiącym „zwrot w historii powojennej”.

Dziennik „Combat” stwierdza, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF jest poważnym sukcesem delegacji radzieckiej.

Zobowiązanie zostało wykonane

● Ciąg dalszy ze str. 1

slaw Geniusz, jako preza koła wiejskiego ZSCh, pierwszy wyruszył do siewu. Z nim podążyli młodzi chłopcy: Lucjan Wróblewski, Bronisław Białobok i inni.

W ślad za Władcą, jedyną 5.370 chłopów Białostockich podjęło podobno zobowiązania. Nadchodzą młodzi, że chłopcy dzielnie się zobowiązaniu wykonują, jak młodzi gospodarze. Jan Truskolaski, Józef Truskolaski i Jan Łupinski Truskolasków. Łachów oraz Wincenty Czajkowski z Czerwonej, który zakończył siewy.

Za apelowi chłopów w Wierzbiedzinie powinni pójść wszyscy gospodarze Białostockich. Wykonują, wreszcie, w myśli wskazań agrotechnicznych siewy, zapewniają oni sobie dorobek planu roku 1956. (bk)

Z doświadczeń pracy rad narodowych

Zacieśnianie więzi z ludnością — podstawowy obowiązek radnego

Podstawowym obowiązkiem każdego radnego jest utrzymanie ścisłej więzi z ludnością. Jedną z form tej więzi są spotkania radnych z wyborcami, na których radni składają sprawozdania z obrad sesji, o swej pracy oraz załatwiania skarg i wniosków mieszkańców.

Czy radni Powiatowej Rady Narodowej w Grajewie utrzymują na codzień więź ze swymi wyborcami?

Trzeba stwierdzić, że więź ta (szczególnie radnych PRN zamieszkanych w Grajewie) niejednokrotnie ogranicza się do sporadycznych tylko wyjazdów w teren. Z tego powodu nie wszyscy wyborcy znają treść uchwał podejmowanych na sesjach PRN. Od początku bieżącego roku radni PRN z Grajewa zaledwie 2 razy wyjechali w teren na spotkania z wyborcami i w dodatku nie wszyscy.

Tak więc dzięki radnemu, który widzi problemy terenu, energicznie staje w obrocie z chłopów pracujących — sprawę załatwiono szybko, ku całkowitemu zadowoleniu wyborców.

Sprawa, której nie wolno przelimitować

Niektórzy radni nie znajdują jednak czasu na swe obowiązki radnego, a ograniczają się jedynie do udziału w sesji PRN (a są również i tacy, którzy nie spełniają nawet i tego podstawowego obowiązku).

Do takich można między innymi zaliczyć radnego Anatola Dąbrowskiego, dyrektora Zespołu PGR w Grajewie.

Radny Dąbrowski nie tylko zapominał o obowiązku

ZSRR w liczbach

Na przykład wyborcy z gromady Flesze, na spotkaniu z radnym, skarżyli się na nieporządek na placu przed zlewnią, a Stanisław Koniecki ze wsi Konepki skarżył, że w styczniu br. dostarczył 200 litrów mleka do mleczarni, tymczasem zaplanowano, że dostarczy tylko 100 litrów. Oddział Organizacyjny Prezydium PRN wysłał w dniu 15 marca br. pismo do Powiatowych Zakładów Mleczarskich w Grajewie z poleceniem załatwienia tych spraw, lecz odpowiedź do dnia dzisiejszego nie otrzymał przeszedł nad tym do porządku dziennego.

Podobnie n'e ma odpowiedzi z Nadleśnictwa Grajewo na skargę mieszkaniec wsi Zęby, przesłaną w dniu 15 marca, w sprawie zwrotu szkód wyrządzonych przez dziki w roku 1955. Nie załatwiają przekazywanych im spraw również PZU, PZ GIM i PZGS w Grajewie.

Przewlekłe, biurokratyczne załatwianie postulatów wniosków wyborców w końcu rozgoryczenie, a jednoznacznie obniża autorytet radnego, od którego wyborcy słusznie żądają urzeczywistnienia ich postulatów.

Trzeba również stwierdzić, że niektórzy radni PRN nie czują się radnymi na codzień i dlatego — gdy są np. w terenie w sprawach służbowych — nie interesują się życiem danej gromady, nie przeprowadzają rozmów z chłopami i nie starają się na miejscu załatwić niektórych spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Dobry przykład

Warto, by radni ci brali przykład z pracy tow. Tadeusza Laszczyńskiego, młodego chłopca z Waszowa, którego ludność zgłasza mu zaufaniem, wierząc w skuteczne załatwienie spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Tow. Laszczyński napotykał różne niedociągnięcia w pracy czy to w GS, czy Prezydium GRN zaraz na miejscu stara się je likwidować, a jeśli interwencje jego nie pomagają, nie czeka tak, jak inni radni aż do obrad sesji PRN, lecz telefonicznie, albo listownie żąda od Prezydium GRN załatwienia sprawy.

Podobnie postępuje radny ob. Walendzik z Bzur. Zauważa, że w Bzurze, w okresie wojny oraz po wojnie.

Warto, by radni ci brali przykład z pracy tow. Tadeusza Laszczyńskiego, młodego chłopca z Waszowa, którego ludność zgłasza mu zaufaniem, wierząc w skuteczne załatwienie spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Warto, by radni ci brali przykład z pracy tow. Tadeusza Laszczyńskiego, młodego chłopca z Waszowa, którego ludność zgłasza mu zaufaniem, wierząc w skuteczne załatwienie spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Warto, by radni ci brali przykład z pracy tow. Tadeusza Laszczyńskiego, młodego chłopca z Waszowa, którego ludność zgłasza mu zaufaniem, wierząc w skuteczne załatwienie spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Warto, by radni ci brali przykład z pracy tow. Tadeusza Laszczyńskiego, młodego chłopca z Waszowa, którego ludność zgłasza mu zaufaniem, wierząc w skuteczne załatwienie spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Warto, by radni ci brali przykład z pracy tow. Tadeusza Laszczyńskiego, młodego chłopca z Waszowa, którego ludność zgłasza mu zaufaniem, wierząc w skuteczne załatwienie spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Warto, by radni ci brali przykład z pracy tow. Tadeusza Laszczyńskiego, młodego chłopca z Waszowa, którego ludność zgłasza mu zaufaniem, wierząc w skuteczne załatwienie spraw, usunąć błędów, o jakich mówili ludność.

Za wyniki

II kwartału br.

Trzeci sztandar przechodni w województwie

Już trzeci zakład przemysłowy w województwie białostockim otrzymał za najlepsze wyniki w ogólnokrajowym współzawodnictwie za II kwartał br. sztandar przechodni.

Po Rejonie Przemysłu Leśnego, który otrzymał sztandar Ministerstwa Leśnictwa i Zakładach Naprawczych Sprzętu Drogowego, którym wręczono sztandar Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników i Transportu Drogowego i Lotniczego, sztandar przechodni otrzymała załoga Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Białymstoku.

Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych wykonała zadania II kwartału planu przebiegu w 116,2 proc. Plan skupu został wykonany w 113,4 proc. Szczególnie w tej dziedzinie wyróżnił się Oddział WZPSW w Bielsku Podlaskim, który plan skupu wykonał w 131,3 proc. (bh)

„Z problemów

IV Plenum KC PZPR

WARSZAWA. — „Z problemów IV Plenum KC PZPR” — pod tym tytułem ukazała się nakładem „Książki i Wiedzy” broszura, zawierająca cykl artykułów publikowanych na ten temat na łamach „Trybunu Ludu”.

KAZIMIERZ TERLECKI

trzon. Użytek stali z 1 m kw. trzonu plega maternowskiego jest w Związku Radzieckim o 29 proc. wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Huta ZSRR wraz z Półwiołem dają więcej niż połowę stali, wytapianej przez przemysł radziecki.

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

procent. Użytek stali z 1 m kw. trzonu plega maternowskiego jest w Związku Radzieckim o 29 proc. wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Huta ZSRR wraz z Półwiołem dają więcej niż połowę stali, wytapianej przez przemysł radziecki.

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

procent. Użytek stali z 1 m kw. trzonu plega maternowskiego jest w Związku Radzieckim o 29 proc. wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Huta ZSRR wraz z Półwiołem dają więcej niż połowę stali, wytapianej przez przemysł radziecki.

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

procent. Użytek stali z 1 m kw. trzonu plega maternowskiego jest w Związku Radzieckim o 29 proc. wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Huta ZSRR wraz z Półwiołem dają więcej niż połowę stali, wytapianej przez przemysł radziecki.

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

procent. Użytek stali z 1 m kw. trzonu plega maternowskiego jest w Związku Radzieckim o 29 proc. wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Huta ZSRR wraz z Półwiołem dają więcej niż połowę stali, wytapianej przez przemysł radziecki.

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

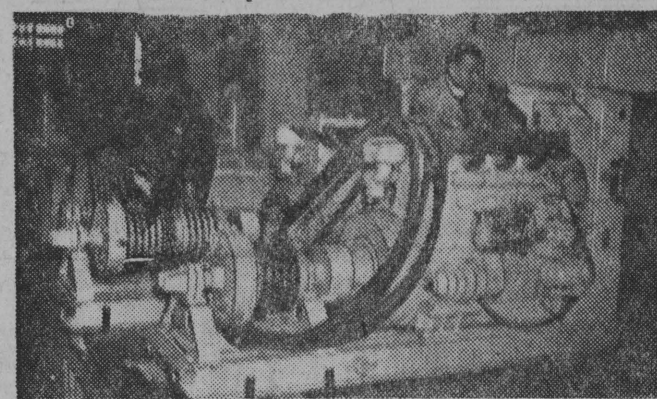
Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

Związek Radziecki zdobył przodujące miejsce w świecie w technice hutniczej. Oto np. w dużych 350-tonowych martenach, najbardziej wydajnych i najprzebieżniejszych, wytapia się w ZSRR 25,8 proc. całej produkcji stali, w USA zaś tylko 2,3

Narzędzia wiertnicze



Fabryka Narzędzi Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim produkuje narzędzia, maszyny i urządzenia służące do eksploatacji złóż ropy naftowej. NA ZDJĘCIU: Leon Syniowski i Stanisław Muszyński montują platformę pomp zespołu wiertniczego. CAF fot. Kondracki

Cenne zobowiązanie koła ZMP w Jasionowie

Młodzież włącza się do walki o podniesienie poziomu rolnictwa

Młodzież wiejska Białostocka coraz lepiej zaczyna rozumieć obywatelskie znaczenie walki o podniesienie naszego rolnictwa na wyższy poziom. Dlatego też coraz liczniej młodzi chłopcy i dziewczęta biorą czynny udział w tej ogólnonarodowej kampanii.

Piękny, godny naśladowania przykład tego, jak włączyć się do tej walki, dało młodzieży całego naszego województwa koło ZMP w Jasionowie, pow. augustowski, które podjęło następujące zobowiązanie:

1) Zaoferować przy pomocy traktora 50 ha łąk i bagien o niskiej wydajności stajni.

2) Uprawić całkowicie zarośla bagna.

3) Przeprowadzić rowy odwadniające na tym areale.

4) Przeprowadzić szlak rowu na 50 ha.

Trzy pierwsze punkty zobowiązania wykonano do 15 października 1955 r., a zaszew traw do 15 czerwca 1956 r.

Krótkie, bez szumnych zwrotów, ale jasne i konkretne i cenne zobowiązanie. Realizacja tego zobowiązania przyczyni się do poważnego zwiększenia bazy paszowej całej wsi, przynosząc duże korzyści chłopom.

Młodzież z Jasionowa za pośrednictwem „Gazety” prosi tylko Zarząd Wodno-Melioracyjny w Grajewie o pomoc fachową i techniczną w „Zaporożali”.

W II kwartale bieżącego roku przeprowadzona została w Białostockich Zakładach Szklarskich mechanizacja produkcji, zakład przeszedł do produkcji ręcznej, na produkcję mechaniczną. Zmiana ta wymagała dużego nakładu pracy i funduszy, nie tylko w celu poprawy warunków pracy, gdyż szkodząca zdrowiu praca, przyznając pełnią dzieł automatu. W tych warunkach wzmożonej pracy i wydatków, kierownictwo zakładu podjęło zobowiązanie do ulepszenia na dzień 1 Maja, który wykona nie zaplanowano na III kwartał br. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w najbliższym czasie”.

W II kwartale bieżącego roku przeprowadzona została w Białostockich Zakładach Szklarskich mechanizacja produkcji, zakład przeszedł do produkcji ręcznej, na produkcję mechaniczną. Zmiana ta wymagała dużego nakładu pracy i funduszy, nie tylko w celu poprawy warunków pracy, gdyż szkodząca zdrowiu praca, przyznając pełnią dzieł automatu. W tych warunkach wzmożonej pracy i wydatków, kierownictwo zakładu podjęło zobowiązanie do ulepszenia na dzień 1 Maja, który wykona nie zaplanowano na III kwartał br. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w najbliższym czasie”.

W II kwartale bieżącego roku przeprowadzona została w Białostockich Zakładach Szklarskich mechanizacja produkcji, zakład przeszedł do produkcji ręcznej, na produkcję mechaniczną. Zmiana ta wymagała dużego nakładu pracy i funduszy, nie tylko w celu poprawy warunków pracy, gdyż szkodząca zdrowiu praca, przyznając pełnią dzieł automatu. W tych warunkach wzmożonej pracy i wydatków, kierownictwo zakładu podjęło zobowiązanie do ulepszenia na dzień 1 Maja, który wykona nie zaplanowano na III kwartał br. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w najbliższym czasie”.

W II kwartale bieżącego roku przeprowadzona została w Białostockich Zakładach Szklarskich mechanizacja produkcji, zakład przeszedł do produkcji ręcznej, na produkcję mechaniczną. Zmiana ta wymagała dużego nakładu pracy i funduszy, nie tylko w celu poprawy warunków pracy, gdyż szkodząca zdrowiu praca, przyznając pełnią dzieł automatu. W tych warunkach wzmożonej pracy i wydatków, kierownictwo zakładu podjęło zobowiązanie do ulepszenia na dzień 1 Maja, który wykona nie zaplanowano na III kwartał br. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w najbliższym czasie”.

W II kwartale bieżącego roku przeprowadzona została w Białostockich Zakładach Szklarskich mechanizacja produkcji, zakład przeszedł do produkcji ręcznej, na produkcję mechaniczną. Zmiana ta wymagała dużego nakładu pracy i funduszy, nie tylko w celu poprawy warunków pracy, gdyż szkodząca zdrowiu praca, przyznając pełnią dzieł automatu. W tych warunkach wzmożonej pracy i wydatków, kierownictwo zakładu podjęło zobowiązanie do ulepszenia na dzień 1 Maja, który wykona nie zaplanowano na III kwartał br. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w najbliższym czasie”.

W II kwartale bieżącego roku przeprowadzona została w Białostockich Zakładach Szklarskich mechanizacja produkcji, zakład przeszedł do produkcji ręcznej, na produkcję mechaniczną. Zmiana ta wymagała dużego nakładu pracy i funduszy, nie tylko w celu poprawy warunków pracy, gdyż szkodząca zdrowiu praca, przyznając pełnią dzieł automatu. W tych warunkach wzmożonej pracy i wydatków, kierownictwo zakładu podjęło zobowiązanie do ulepszenia na dzień 1 Maja, który wykona nie zaplanowano na III kwartał br. Realizacja tych zobowiązań nastąpi w najbliższym czasie”.

W II kwartale bieżącego roku przeprowadzona została w Białostockich Zakładach Szklarskich mechanizacja produkcji, zakład przeszedł do produkcji ręcznej, na produkcję mechaniczną. Zmiana ta wymagała dużego nakładu pracy i funduszy, nie tylko w celu poprawy warunków pracy, gdyż szkodząca zdrowiu praca, przyznając pełnią dzieł automatu. W tych warunkach wzmożonej pracy i wydatków, kierownictwo zakładu podjęło zobowiązanie do ulepszenia na dzień 1 Maja, który wykona

W SKRZYDLATEJ SZKOLE

Instruktor Jan Jagodzik

Jagodzik nie rozpoczął dzisiaj pracy według ustalonego planu. Wypadło dodatkowe zajęcie. Jeszcze nie zdążył odsapnąć po przeszło 2-kilometrowym marszu na lotnisko, gdy siedział już za sterami swego CSS-siaka.

Wszystko stało się nagle. Zaczęło się od komunikatu meteorologicznego. Zapowiedziano tworzenie się chmur kłębiastych, a więc idealne warunki do lotów szybowcowych kadry. Oprócz tego lotnisko otrzymało meldunek telefoniczny, że pilot Tadeusz Dąbek wyładował przymusowo na szybowcu pod Halickimi. Musiał po niego ktoś polecieć.

Po rekordy

Komunikat meteorologiczny nie zawiódł. Gdy Jagodzik startował, mając na holu „Bociana” z pilotami Wiśnińskim i Gadomskim, spostrzegł na wschodzie pierwsze małe kłębiaste chmurki kłębiaste, zwiastujące tak upragnionych przez szybowców kumulów, a może nawet kumulobambusów — tych ogromnych chmur kłębiastych, które zapewniają wspaniałe noszenie.

Z każdą minutą nabierał wysokości, oglądając się jednocześnie na „Bociana”. 300... 400... 500 metrów — nie jednak nie wskazywało jeszcze, że tworzą się kuminy i że będzie nosić. Dopiero na 600 metrach noszenie było wyraźne. Na „Bocianie” Wiśniński zrobił lekki skręt i po chwili wyczerpił się z hoku.

Jagodzik pozdrowił ich ręką. Chciał tym ułartym zwycięzcom pilotów wyrazić swe życzenie, żeby Wiśnińskiemu i Gadomskiemu powiodła się próba pobicia rekordu świata na szybowcu dwumiejscowym. Chciał im życzyć pomyślnych wiatrów na trasie „do cel” — po wrót” Białystok — Lublin — Białystok.

Zgasił motor. Ostro podchodził do lądowania.

Po chwili znów widział przed sobą podniesioną białą chorągiewkę startera, i znów płynnie dodawał gazu, a gdy ziemia „zlewała się” — znak szybkości 100 km na godzinę — wprawnym ruchem podciągał drążek sterowy.

W przeciagu niespełna godziny wywindował na noszenie „Jaskółkę”. Korzonka, który poleciał na przelot docelowo 300-kilometrowy do Leszna, „Muche 100” z pilotem Kuciewiczem, który wziął kurs na Lisie Kąty, a oprócz tego ścigał spod Halickich „Muche Ter” z Dąbkim, aby za chwilę wyholować z pilotem Kondraciukiem, który również wziął kurs na Lisie Kąty.

Ładował z uczuciem zadowolenia, że nareszcie kole-dzy jego mają odpowiednie warunki do zdobywania potrzebnych im norm i że tak

sprawnie poszło holowanie. Kołował pod hangar...

Przed startem młodych

Zameldował kierownikowi wyszkolenia Mieczysławowi Łuszczowi o wykonanym zadaniu, uzgodnił z nim plan dzisiejszych zajęć i nareszcie zasiadł w świetlicy w otoczeniu swych pupilków. Dziesięciu miało dziś odbywać loty szkoleniowe.

— Rakowicz. Proszę powiedzieć, jak naprowadzamy maszynę na kurs 90 stopni? Kazberuk. Takie pytanie. Wysokość 60 metrów, silnik przestał działać, co robi pilot? Perkowski. Kolejne czynności pilota przy starcie. Wierzbę. Czynności pilota w razie utraty orientacji. Nowik. Po czym poznajemy, że maszyna jest w korkociągu?



Mechanik Ostrowski robi ostatni przegląd maszyny.

Uczniowie odpowiadali, jak z nut. Jagodzik nie dawał ponać po sobie, jak bardzo zadowolony jest z tych wyczerpujących i dokładnych odpowiedzi. Powtórzenie teorii kończyło się jak zwykle wyznaczeniem chronometrażysty, startera i uwagami co do szybkości wiatru, wysokości pułapu, pogody.

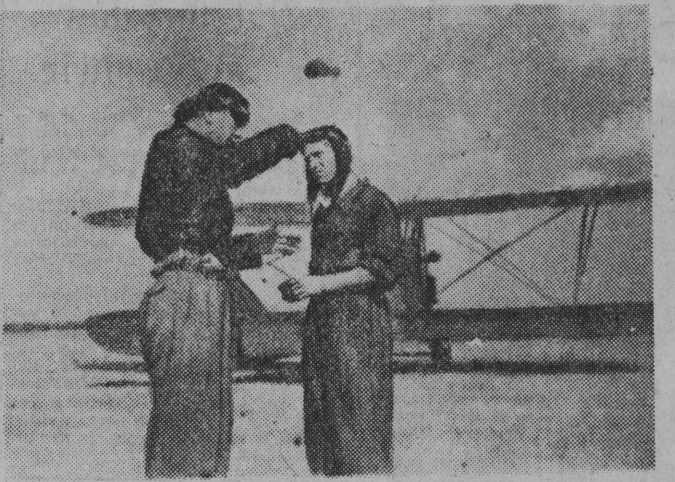
— Do maszyny!

Mechanicy

Gdy w ciszy świetlicy uczniowie-piloci egzaminowani byli przed startem przez Jagodzika — w hangarach i przy maszynach już w najlepsze od kilku godzin pracowali mechanicy. Kierownik techniczny Szymański doglądał każdej maszyny, sprawdzał. Dwóch się i troje mechanik Ostrowski, aby na czas tankować zbiorniki.

Mechanicy. To właśnie ci ludzie lotniska, o których mówi się najmniej. W swych pobrudzonych, smarem kombinowanych, pracują z myślą o tych, którzy za chwilę uśiądą za sterami. Pracują bez błędów. Błąd w ich pracy — to narażenie na śmierć lub kalectwo pilota.

Mechanicy. Oni nie biją rekordów. Oni nie zdobywają odznak, laurów, o nich



Instruktor Jagodzik omawia z uczniem Rakowiczem błędy popełnione w czasie akrobacji.

najmniej się pisze, ale oni, to podstawa dobrze pracującego aeroklubu.

Kontakt!

— Jest kontakt...

Ileż razy wypowiedziane zostały już na naszym lotnisku te sakramentalne słowa: „Kontakt! — Jest kontakt. Pełny gaz! — Jest pełny gaz. Wolny!”

Ileż razy po tych sakramentalnych słowach, krzysząc się i parskając, rozpoczynały swój miarowy terkot niezmordowane „kukuruzniki”.

Iluż uczni siedzieli za sterami, z namaszczeniem regulując gaz przed startem...

Za sterami uczeń — pilot Pacholski. Za sterami pomocniczymi instruktor Jagodzik. Start. Zielona maszyna na pełnym gazie nabiera szybkości. Już odrywa się od murawy lotniska. Nabiera wysokości. Jeden wiraż, drugi. Maszyna jest w strefie akrobacji.

Akrobacja skończona. Ładowanie. Potem omawianie popełnionych błędów. I znów start. Za sterami pilot — uczeń, za pomocniczymi sterami instruktor.

To w strefie 1. A w strefie 2? Dlaczego ten drugi CSS, ten na prawo, ma prawy zwis?

W strefie dwa odbywają się loty ślepe. Prowadzi kierownik wyszkolenia Mieczysław Łuszcz. Loty te uczniowie nazywają „pod kolpakiem”. Dlatego, że zaraz po starcie uczeń zakrywa się płótnem brezentowym i leci patrząc tylko i wyłącznie na przyrządy. Instruktor z sąsiedniej kabiny czuwa nad prawidłowością lotu i poprawia telefonem pokładowym lot młodego pilota.

Wsiadł z kabiny Pacholski, miejsce jego zajął Mróz, skończył szkolenie Mróz, a już za sterami zasiadł Nowik, aby po chwili ustąpił miejsce Rakowiczowi. I tak przebiega cały dzień.

Przez cały dzień na lotnisku dyżurny mechanik Ostrowski powtarza sakramentalne słowa: „kontakt”...

Głos ma Ożarowski

Piloci skończyli zajęcia. Ale start nie opustoszał. Znowu rojno tu i gwarno, mimo że tylko jeden samolot miarowo trajkocze. Znowu pełno tu młodych w kombinowanych i haubach, ale mają багаż dodatkowy — to spadochrony. Zaczynają zajęcia skoczki.

Głos ma instruktor Ożarowski. Siedzi w kabinie. Wraz z pilotem jest już w powietrzu. Na wysokości 600 metrów pilot gasi silnik, a na płacie ukazuje się mała figurka. To właśnie Ożarowski. Figurka odrywa się od płatu, a po chwili łopocze nad nią biała czasza spadochronu.

Ożarowski jest na ziemi. Krótkie uwagi co do wiatru i pierwszy uczeń jest w powietrzu.

Jest prawie zupełnie ciemno, gdy Ożarowski oddaje ostatni skok dnia. Zajęcia skończyły się.

Meldunki, meldunki...

W kancelarii brzęczy telefon.

— Białystok. Co, Lublin na linii? Wiciński? Nie udało się? Skończyło się noszenie? Dobrze. Jutro rano przyleci po was Łuszcz.

— Hawa? Co takiego? Gdzie wy lądowali? Nowy Dwór, powiat Iława. Pilot Korzonek? Dobra. Przylećmy jutro...

— Kuciewicz? Skąd ty dzwonił? Ze Szczytny? Dobrze, a gdzie ma syna? We wsi Runy. Znajdziemy na mapie. Jutro będzie ktoś od nas, to się zabierz.

Tym razem meldunki o niepowodzeniach. Ale to nic nie szkodzi. Rekordy nie powiodły się — to nie ważne. Ważne jest to, że właśnie nasi białostoccy piloci są już tak przygotowani, że próbują bicia rekordów. Dziś nie powiodło się. Powiedzie się jutro.

Parę słów...

Pierwsze miejsce w Polsce. Stałe próby bicia rekordów Polski i świata. Osem srebrnych odznak szybowcowych. 4 warunki do złotej odznaki szybowcowej. 11 III klas i 10 II klas szybowcowych. 14 III klas pilotów samolotowych. 40 III klas spadochronowych. To wszystko osiągnięcia Aeroklubu białostockiego za bieżący rok. Osiągnięcia wspaniałe.

Na tle tych pięknych osiągnięć kompromitująco wypada opieka LPZ nad produkcyjnym aeroklubem. Wszędzie piechota. Czyżby nie można było postarać się o specjalny samochód na dowożenie uczniów i instruktorów na lotnisko. Brak na lotnisku choćby najbardziej skromnego bufetu, stare, porwane kombinony, brak haub. To mówi o braku właściwej troski LPZ o aeroklub.

To jest tylko parę słów krytycznych.

ANDRZEJ BORKOWSKI

Zdjęcia autora

* SPORT * SPORT * SPORT *

Ciekawy wyścig kolarski organizuje „Włókniarz”

W następną niedzielę, 25 bm., Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego Włókniarz w Białymstoku postanowiła zorganizować wyścigi kolarskie dla zawodników trzech kategorii — dla młodzików do lat 17, turystów oraz wyczynowców posiadających klasy sportowe. Wyścigi odbędą się na obwodzie zamkniętym dookoła Zwierzynicy. Trasa wyścigu przebiegać będzie od stadi-

onu Sparty, szosą Zwierzyniecką, ulicą Mickiewicza, Szosą Zambrowską, ulicami Wiosenną i Letniskową i Aleją Gen. Sowińskiego do stadionu. Długość jednego okrążenia wynosi około 7 kilometrów. Zawodnicy startujący w kategorii młodzików będą mieli do pokonania dwa okrążenia (14 km), turyści — 4 okrążenia (28 km), wyczynowcy zaś startować będą na 10 okrążeń (70 km).

W wyścigu tym powinno wziąć udział jak największe młodzieży ze szkolnych kół sportowych, gdyż wyścig w kategorii młodzików organizowany jest jako klasyfikacyjny, w którym można zdobyć młodzieżową klasę sportową. Warunkiem dopuszczenia do wyścigu jest posiadanie aktualnego zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego dobry stan zdrowia.

Zaświadczenia tego rodzaju wydaje poradnia sportowo-lekarska mieszcząca się przy ul. 1 Maja 53.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje Rada Okręgowa ZS Włókniarz (ul. Kilińskiego 8) do dnia 22 bm. włącznie.

Z rozkładu jazdy tenisistów

Na sobotę i niedzielę wyjeżdżają do Olsztyna tenisistów białostockiej Sparty. W Olsztynie rozegrają oni mecz ze swą imienniczką. Drużyna białostocka wystąpi w składzie: Niewiadomska, Bachowska, Kończewski, Berger, Poniecki, Zaleski, Wojtan.

Na 24 i 25 bm. w Białymstoku zapowiada się ciekawy mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami WRZZ z Lublina i Białegostoku. Nasze województwo reprezentować będą zawodnicy Budowlanych i Sparty.

Mecz rewanżowy obu tych reprezentacji odbędzie się w Lublinie. W. J.

Łukiniak i Dzitkowski najlepszymi ping-pongistami naszego województwa

Sekcja tenisa stołowego WKFF w Białymstoku przeprowadziła punktację zawodników w celu wyłonienia pierwszej dziesiątki wśród kobiet i mężczyzn. Tabela została ułożona po przeprowadzeniu punktacji za mecze 1 rundy A klasy, indywidualne mistrzostwa województwa, mistrzostwa województwa w grach podwójnych i mieszanych oraz rozgrywki II rundy A klasy do chwili obecnej.

Dziesięciu najlepszych stanowią kadry województwa, która będzie zmieniała się w zależności od zdobytych punktów w dalszych rozgrywkach.

W czołówce ping-pongistów znaleźli się wśród mężczyzn trzej zawodnicy Jagiellonii, po dwóch ze Sparty i Victorii oraz po jednym z AZS, Kolejjarza i Pogoni. Wśród kobiet w tabeli 10 najlepszych są cztery zawodniczki AZS oraz po trzy zawodniczki ze Sparty i Zrywu.

Aktualna lista dziesięciu najlepszych wśród kobiet i mężczyzn przedstawia się następująco:

KOBIETY:	
1. Łukiniak Sparta	25 pkt.
2. Paszkiewicz Sparta	13 pkt.
3. Pawlikowska AZS	12 pkt.
4. Wiśniewska AZS	9 pkt.
5. Jarosławska Zryw	6 pkt.
6. Solowiej Sparta	5 pkt.
7. Kiczkało Zryw	4 pkt.
8. Antoniak Zryw	3 pkt.
9. Szczepaniak AZS	2 pkt.
10. Samulik AZS	2 pkt.

MĘŻCZYZNI:

1. Dzitkowski Jagiel.	37,5 pkt.
2. Łukiniak Jagiel.	36 pkt.
3. Sienkiewicz Kol.	31 pkt.
4. Kramarewicz Pogoń	30 pkt.
5. Zywolewski Jagiel.	29,5 pkt.
6. Zakarzewicz Sparta	22,5 pkt.
7. Nawara AZS	21 pkt.
8. Wierchowicz Sparta	17 pkt.
9. Sidgowiec Sparta	17 pkt.
10. Bągiński Victoria	16 pkt.

Tabele dziesięciu najlepszych sporządzone zostały w celu zdogodnienia pozostałych zawodników województwa do jeszcze bardziej intensywnej pracy nad sobą i stałego polepszania wyników, a tym samym zapewniania sobie miejsca w wojewódzkiej kadry tenisa stołowego. (sb)

Karty wstępu na Spadochronowe Mistrzostwa Polski — w WRZZ

Naszych licznych sympatyków pięknego sportu spadochronowego informujemy, że karty wstępu na mistrzostwa Polski, które odbywać się będą w dniach 18 — 25 bm. w Białymstoku nabywać można w cenie 3 zł w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych. Możemy dodać, że przygotowania do Spadochronowych Mistrzostw Polski są już na ukończeniu.

JÓZEF MORTON

(84)



— Przedzaj Stasiu! zawołał.

Stas tymczasem rozglądał się po świecie. Było już szarawo. Od strony brzeźniaka zahuczała nagle sowa i Stas wzdygnął się.

— Na śmierć czyjaś — chciał powiedzieć, ale się uciął w język i mruknął pod nosem. — Nie lubię, jak huk sowa. To obmierzły ptak! Jednemu hukala tak i hukala po nocy, i wiesz, co wyhukała? — i zamiast powiedzieć, że zmarł nagle, wyrwało mu się — że się powiesił, szelma! — znów się wzdygnął, poczuł na plecach mrówki, mimo mroku przyjrzał się badawczo Wronie i z wolna ruszył ku oborze, skąd co chwila zalatywało przeciągłe porykiwanie, przechodzące w stękanie.

W oborze paliły się wszystkie lampy, było więc widno, jakby kilka słońc zawieszonych było u pułapu.

Konie, zbudzone hałasem i tym świa-

tle, ogłądały się na boki sennymi ślepiami, poczym wkładały lby do żłobów na króciutką chwilę i znów zataczały tępymi spojrzeniami to w jedną, to w drugą stronę, strzygły uszami, wyrażnie zaniepokojone, czy nie każą im opuszczać ciepłych, wygodnych przegród, za to krowy, jakby nigdy nie leżały, żując bez przerwy. Nieruchome, obojętne na wszystko, nawet na to, że jedna z nich, ta pośrodku, coraz częściej stękanem, podobnym do jęku, błagała o pomoc. Ona jedna stała i robiła szybko bokami. W wielkich, wypukłych oczach, poprzecinanych grubymi krechami żrenic, czailo się przerażenie i lzy, jedna po drugiej, kap, kap na podściółkę, hojną ręką narzuconą jej pod nogi przez Gardę. Czyżby płakała z bólu, jaki rozszarpał jej wnętrze?

Stasinek stanął wreszcie obok niej. Wprawnym, prawdziwie „doktorskim”

ruchem rąk zbadał, czy nie widać nóżek cielęcia, potem obmacał jej boki, nawet ucho tu i tam przyłożył, w końcu z jednego sutka strzyknął sobie na dłoń gęstą, kleistą ciecz i zamyślił się, odmajając wargi.

— Ano, nie wesoło — stwierdził z westchnieniem. — Ale nie martwmy się. Zbadam ją jeszcze od środka!

Owrócił się i prawie momentalnie na odęte policzki wykwił mu dawny uśmiech, bo Gardę w jednej ręce trzymał garnuszek z wodą, a w drugiej mydło.

— Patrzcie, jakie to się porobiły teraz dbałe!

Lecz jak przystało na „doctora” zdjął marynarkę, zakasał rękawy koszuł i wyciągnął obydwie ręce przed siebie, pod strumyczek wody. Długo je namydlał, jakby po raz pierwszy za wiele lat mył sobie ręce, a jeszcze dłużej potem wycierał je.

Wreszcie stanął z tyłu poza krową i zanurzył w niej rękę aż po sam łokieć. Wszyscy trzej, Wrona, Gardę i Porem-ba znieruchomieli, na żadnej twarzy nie drgnął ani jeden mięsień, jak kamienne były i oczy ich, wpatrzone w zamyśloną ponuro, puciołowatą głowę Stasinka. A krowa przeginała leb to w jedną, to w drugą stronę, porykiwała. Krótkimi jęknięciami i swoim zażawionym spoj-

rzeniem zdawała się bez przerwy błagać o ratunek, gdy tymczasem jej przyjaciółki, jak wpięrk, tak i teraz, niezmiennie żuły swoją dzierwę, z łbami na wprost ku żłobowi, z nogami podwiniętymi pod siebie. Naraz dzwignął do góry swoje potężne, lśniące cielsko buhaj, cały czarny jak węgiel, zatoczył dookoła gniewnym wzrokiem i wydał z siebie mruknięcie, jakby ziewnął.

Zalipa wyjął wreszcie rękę, nieco ukrwawioną i powiedział wolno, roz-wlekłe.

— Jest niedobrze, chłopcy! Boję się, że trza jechać po doktora.

— Jak w zeszłym roku? — wykrzyknął Wrona. — A ty tu nic nie poradzisz?

— Nie! — pokręcił głową Stasinek. — Ja tu nic nie poradzę.

— To miałoby być z nią gorzej, niż z innymi?

— O wiele gorzej! Jeszcze nie miałem takiego porodu, jak ten.

— To ciekawe! — zdziwił się głośno Wrona — że wszystkie nasze krowy albo ciela się same, albo zaraz trza wołać lekarza z Ptaszyna, bo ty nie możesz im nic poradzić. A chłopskim wszystkim pomagasz...

— Bo mamy taki gatunek krów! — odrzekł spokojnie Stasinek.

(Ciąg dalszy nastąpi)